



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



W. GOMUŁKA (WIESŁAW)
SEKRETARZ KC PPR

Przemówienie na I zjeździe

UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ z NIEMCAMI



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„KSIĄŻKA”

1945



802
W. GOMUŁKA (WIESŁAW)
SEKRETARZ KC PPR

Przemówienie na I zjeździe

UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ z NIEMCAMI



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„KSIĄŻKA”

1945

1140.

W. GOMUŁKA (WIESŁAW)
SEKRETARZ KC PPR

10817

Przemówienie na I zjeździe

UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ z NIEMCAMI



140

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„KSIĄŻKA”

• 1945



10049

/1

Sześć lat upłynęło od pamiętnej i tragicznej dla Polski daty — od dnia 1 września 1939 r. Ten krótki, z punktu widzenia historii, okres czasu jest nadzwyczaj bogaty w epokowe wydarzenia, tak dla Polski, jak i dla całego świata. Sześć lat temu Niemcy hitlerowskie podpaliły świat od strony Polski — dziś same leżą zwęglone od pożaru przez siebie wywołanego. Hitlerowska ideologia „narodu panów“, która była uosobiona w każdym niemal Niemcu i która miała doprowadzić do podbicia i zniewolenia przez hitleryzm całego świata, doprowadziła do tego, że dzisiaj Niemcy rzućni na kolana, zbierają plon swoich szaleńczych zamysłów. Triumfalny marsz hitlerowski, rozpoczęty we wrześniu 1939 roku najazdem na Polskę, zakończony został ustaleniem zachodnich granic Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Historia tych sześciu lat minionych to historia nieopisanych cierpień, krwawej walki, jaką przeszedł

naród polski, zanim przy pomocy wyzwolenczej Armii Czerwonej zrzucił z siebie krwawe jarzmo okupacji-hitlerowskiej i osiągnął wolność i niepodległość.

Wy, którzy krwią i walką pisaliście stronicę tej historii, zebraliście się dzisiaj w wolnej i niepodległej Polsce, w ruinach Jej Stolicy po raz pierwszy na swój zjazd — **na zjazd uczestników walki zbrojnej z okupantem.** Ten pierwszy Wasz zjazd jest wielkim i doniosłym wydarzeniem nie tylko dla Was i dla wszystkich kolegów i współtowarzyszy broni, lecz dla całego narodu polskiego. Albowiem Zjazd Wasz jest zjazdem przedstawicieli tych żołnierzy polskich, którzy chlubnie wypełnili swój obywatelski i patriotyczny **obowiązek wobec Ojczyzny** — w najtragiczniejszym dla Niej okresie.

Pozwólcie mi powitać Was w imieniu Polskiej Partii Robotniczej, partii, która pierwsza wystąpiła w sposób zorganizowany do walki zbrojnej z hitlerowskim najeźdźcą, która wszystkich swoich najdzielniejszych członków, żołnierzy, zorganizowanych w szeregach Gwardii Ludowej, rzuciła w nierówny bój z okupantem o wolność i niepodległość Polski. W maju 1942 r., a więc w okresie szczytu powodzeń wojennych armii hitlerowskich, podjęcie walki

Polsce wielu wydawało się szaleństwem. A przecież te **pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej**, które w tym czasie wyruszyły w pole, rozniosły szeroko ideę walki zbrojnej wśród narodu polskiego i swoją walką dowiodły skuteczności czynu

zbrojnego. Błędym i niesłusznym byłoby, gdyby jakakolwiek organizacja wojskowa lub ośrodek polityczny, kierujący nią, chciałby monopolizować i wyłącznie sobie przypisywać kierownictwo całą walką zbrojną, którą prowadził naród polski z okupantem niemieckim. **Ale nie można nie podkreślić tego faktu historycznego, że Gwardia Ludowa była pionierską organizacją bojową narodu polskiego.** Ona to poruszyła swoim czynem zbrojnym patriotów polskich, znajdujących się w szeregach innych organizacji wojskowych. Ona pobudziła ich do walki czynnej, wbrew nawoływaniom kierownictw tych organizacji do zachowania bierności. Ona to — **Gwardia Ludowa** — rękami swoich żołnierzy po raz pierwszy w Warszawie pierwsza obrzuciła granatami w Café Clubie i na Głównym Dworcu niemieckich zbrodniarzy, mszcząc w ten sposób 50-ciu powieszonych patriotów polskich w Warszawie, którzy zginęli z rąk okupanta jako komuniści. Przykład żołnierzy Gwardii Ludowej był dobrym przykładem dla wszystkich szczerych patriotów polskich. Rozrastała się walka zbrojna na ziemiach polskich. Chwytały za broń Bataliony Chłopskie, coraz częściej i coraz liczniej podnosili broń przeciwko okupantowi żołnierze Krajowych Sił Zbrojnych — organizacji wojskowej, która później przyjęła nazwę Armii Krajowej. I nie mogłoby być większej krzywdy dla żołnierza, który walczył z najeźdźcą hitlerowskim, walczył w najlepszym zrozumieniu i poczuciu, swego obowiązku pa-

triotycznego, gdyby mu ktoś nie chciał przyznać i nie chciał uznać tej walki, nie chciał schylić czoła przed tymi, którzy w walce tej oddali swe życie. **Polska Partia Robotnicza, która wszystkie swoje siły przeznaczyła na walkę z okupantem i która obficie w tej walce krwawiła — jednakowo ceni i czci krew żołnierza polskiego, przelaną w walce z hitlerowskim najeźdźcą, niezależnie od tego, do jakiej organizacji wojskowej żołnierz ten przynależał.** Uznajemy walkę wszystkich, którzy ją prowadzili, i stojąc na tym stanowisku, wyciągamy wszystkie wypływające z niego konsekwencje. Popieraliśmy zawsze każdą organizację wojskową, która prowadziła walkę zbrojną z Niemcami. Zwalczaliśmy tylko, i słusznie że zwalczaliśmy — tych, którzy wbrew najżywotniejszym interesom narodu i sprawie wyzwolenia Polski — głosili hasła bierności, hasła stania z bronią u nogi wówczas, gdy trzeba było walczyć. Nie mierzyli oni bowiem walki z okupantem interesem narodu, lecz wyrachowaną korzyścią warstwy społecznej, którą reprezentowali i której przewodzili. Prawdę tę najjaskrawiej odsłoniło tragiczne powstanie warszawskie. Zwalczaliśmy — i słusznie że zwalczaliśmy — politykę prowadzoną przez sanatorów i reakcjonistów, którzy owładnęli szczytami kierowniczymi organizacji wojskowych, podporządkowanych tzw. londyńskiemu „rządowi“ emigracyjnemu, gdyż polityka ta prowadziła naród polski prostą drogą do nowej zguby i katastrofy.

Polska Partia Robotnicza, i podlegające jej politycznie organizacje wojskowe oraz oddziały partyzanckie, niejednokrotnie wyciągały braterską dłoń do żołnierzy innych organizacyj wojskowych, do Batalionów Chłopskich, do Armii Krajowej dla wspólnego organizowania walki o wyzwolenie Polski. I niejednokrotnie żołnierze Batalionów Chłopskich, AK czy innych organizacyj wspólnie z żołnierzami Gwardii Ludowej i Armii Ludowej stawali w jednym froncie walki i wspólnie przelewali krew w bojach z Niemcami.

Wyciągaliśmy bratnią dłoń nie tylko do żołnierzy innych organizacyj wojskowych, ale i do ich najwyższych wojskowych i politycznych zwierzchników. Ja byłem tym, który z ramienia i polecenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej proponował w lutym 1943 r. przedstawicielom delegatury krajowej rządu emigracyjnego zawarcie porozumienia politycznego i wojskowego i zjednoczenie wszystkich sił narodu polskiego do walki z okupantem, by przez to przyspieszyć chwilę klęski Niemiec i godzinę wyzwolenia Polski. Niestety nasza dłoń, wyciągnięta do zgody, dyktowanej interesami Polski, została odrzucona. Ludzie, którzy wówczas mienili się kierownikami narodu polskiego, niczego nie **rozumieli w sytuacji** wytworzonej przez wojnę światową, niczego nie nauczyli się z wrześnieńowego tragizmu Polski. Żyli zgasłą przeszłością Polski przedwrześnieowej. Nie mogło

im się pomieścić w głowie, by przyznać prawo do decydowania o losach Polski tym, których do roku 1939 rządy sanacyjne próbowały postawić poza nawiasem życia politycznego, pozbawiały praw obywatelskich, zamykały na długie lata do więzień, utworzyły dla nich Berezę Kartuską, a którzy w najtragiczniejszej dla Polski chwili wykazali, że **należą do Jej najlepszych synów**. Panowie delegaci rządu emigracyjnego nie chcieli się wówczas ani na chwilę pogodzić z myślą współpracy ze Związkiem Radzieckim i sprawiedliwego rozwiązania spraw spornych dla Polski i Związku Radzieckiego. Postanowili oni kontynuować w stosunku do Związku Radzieckiego tę samą politykę, jaką prowadziły rządy sanacyjne do września 1939 roku.

Nic zresztą w tym stanowisku nie mogło być dziwnego, gdyż główną sprężyną, kierującą działalnością rządów emigracyjnych, były te same, co przed wojną, elementy sanacyjne. I nie wiadomo jakie skutki tragiczne mogłaby sprowadzić na Polskę ta polityka, gdyby nie została ona obalona przez świadomą, demokratyczną część narodu polskiego, skupioną wokół Krajowej Rady Narodowej.

Szkody wynikłe ze stanowiska politycznego, które zajął rząd emigracyjny i jego krajowe ekspozytury, były jednak niemałe. Wielu żołnierzy, przynależnym do organizacji wojskowych, podporządkowanych rządowi emigracyjnemu i kierownictwu sanacyjnemu na czele z gen. Sosnkowskim —

daleka była wszelka polityka. Dla nich najczęściej rozkaz dowódcy nakreślał linię polityczną. W intencję tego rozkazu nie wnিকali, ani nie analizowali jego treści, gdyż uważali, że to nie do nich należy. I równie dobrze wykonywali otrzymane rozkazy, niezależnie od tego, czy szły one po linii interesów Polski i narodu polskiego, czy też z tymi interesami były sprzeczne. Ale ci, którzy zasiedli w najwyższej hierarchii tzw. rządowych organizacji wojskowych, przez rozkazy, wydawane podwładnym sobie ogniwom organizacyjnym, robili świadomie określoną politykę, której kwintesencją było słynne hasło „wykrwawienia się dwóch wrogów“. Wielu dobrych żołnierzy i oficerów, szczerych patriotów, stało się ślepym narzędziem i ślepą ofiarą tej polityki swoich dowódców i przełożonych, lub też ośrodków politycznych, którym byli podporządkowani.

Szczególnie jaskrawo wystąpiło to zjawisko w okresie wyzwalań ziem polskich przez Armię Czerwoną, którą reakcja polska przywitała stekiem oszczerstw i obrzuciła błotem, a opanowane przez tę reakcję dowództwa organizacji wojskowych wydały szaleńcze i zbrodnicze rozkazy, nawołujące do walki z powstałą w Polsce władzą państwową i do organizowania dywersyj na tyłach Armii Czerwonej. Dlatego to historia walki o wyzwolenie Polski zawiera w sobie również walkę o jej odrodzenie. Pierwsza część tej walki, to jest walki o wyzwolenie — została zwycięsko zakończona i przypieczęto-

wana uchwałami Konferencji Poczdamskiej w sprawie zachodnich granic Polski.

Druga jej część, to jest walka o odrodzenie Polski, o odrodzenie życia narodowego i oparcie go na zasadach demokracji ludowej, trwa po dzień dzisiejszy i daleko jeszcze do jej zakończenia.

Ta walka, walka o odrodzenie Polski, była w okresie okupacji nieodłącznie związana z walką o wyzwolenie, a dzisiaj jest walką o bezpieczeństwo Polski, o jej rozwój i byt niepodległy. Nie mogłaby Polska osiągnąć wyzwolenia i niepodległości, gdyby nie wstąpiła na drogę odrodzenia, gdyby nie wydała z siebie ludzi, którzy przekreślili politykę sanacji i reakcji.

Tę prawdę należy z całym naciskiem podkreślać tak długo, jak długo trwać będzie walka z nie-dobitkami Polski przedwrześniowej, którzy pragnęliby oprzeć nową Polskę na starych, sanacyjnych, antydemokratycznych fundamentach. **Walka o odrodzenie Polski, jest bowiem walką o samą Polskę.**

Jeszcze w okresie okupacji reakcja polska, widząc narastającą falę ruchu ludowego i demokratycznego w Polsce, przeczuwając fakt, że fala ta zmiecie ją z widowni politycznej — rzuciła plugawie hasło wojny domowej, wojny bratobójczej.

Nie poszedł naród polski za tym hasłem zbrodniczym, mimo że znalazło ono wielu protektorów wśród t. zw. oficjalnych czynników. Bór-Komorowski wydał nawet w tej sprawie rozkaz podwładnym sobie żołnierzom. **Walkę bratobójczą już wówczas**

podjęły oficjalnie t. zw. Narodowe Siły Zbrojne, znajdujące się pod komendą faszystów endecko-oenerowskich. Bandyci faszystowcy wsławili się na wieczną hańbę wieloma zbrodniami kainowymi, przychodząc bezwstydnie i zdradziecko w sukurs hitlerowskiemu oprawcom narodu polskiego.

Wystarczy wspomnieć choćby o ohydny i podstępny wymordowanie w dniu 9 sierpnia 1943 r. w lasach lubelskich pod Borowem całego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, złożonego z 30 żołnierzy.

Wówczas jeszcze reakcja i faszysci polscy nie byli tępieni przez polskie władze rządowe, gdyż władz takich nie było. Nie mogli więc nawet tłumaczyć mordu swego odwetem za prześladowania. Mordy bratobójcze, dokonywane przez bandy NSZ-u w okresie okupacji na działaczach demokratycznych i na żołnierzach ludu, walczących z hitlerowskim najeźdźcą — były już wówczas dowodem moralnego zwyrodnienia reakcji polskiej. Proces tego zwyrodnienia reakcji pogłębił się przez fakt odsunięcia jej od władzy w Polsce. Ten twór społeczny, należący do rekwizytów niepowracalnej przeszłości, zatruwa jeszcze swoim jadem życie odrodzonej Polski. Według starych, okupacyjnych wzorów praktyki, mordują po dzień dzisiejszy bandyci faszystowscy najlepszych budowniczych nowej Polski, mordują z za węgla żołnierzy Wojska Polskiego, mordują milicjantów i urzędników państwowych, organizują pogromy żydowskie. Nie tak

dawno ci zwyrodniali bandyci wymordowali prawie wszystkich mieszkańców wioski Wierzchowiny, w pow. krasnystawskim, w liczbie około 180 osób. Wobec wrogiego stanowiska, które zajęła opinia publiczna do sprawców tego niesamowitego mordu zbiorowego, uciekli się zbrodniarze do goebelsowskich metod propagandy katyńskiej. W organie swoim pod tytułem: „Wschód“ z dnia 22 lipca br. przedstawiają mord w Wierzchowinach w sposób następujący:

„Wieś Wierzchowiny znana jest w okolicy, jako wysoce patriotyczna. W perfidnych mózgach dzisiejszych pacyfikatorów dojrzał szatański plan: za jednym zamachem zniszczyć polski wartościowy ośrodek, a odpowiedzialność za tak przeprowadzoną pacyfikację rzucić na polskie oddziały leśne. Przebrane oddziały AL-owców i NKW-dzistów w nocy, niespodziewanie, wymordowały zaskoczonych we śnie. Ofiarami noży i kul padli bez wyjątku mężczyźni w sile wieku, kobiety i dzieci. Po dokonaniu tego makabrycznego dzieła jego sprawcy starają się zmobilizować opinię społeczeństwa polskiego przeciw ludziom z lasu“.

Oto macie doskonałą próbkę propagandy reakcyjnej i doskonały wzór etycznego zwyrodnienia reakcyjnych bandytów noża i pióra. I tacy bandyci chcieliby rządzić Polską.

Tutaj, na zjeździe uczestników walki zbrojnej z okupantem, **chcę stwierdzić w imieniu Polskiej Par-**

tii Robotniczej, że walka o Polskę nie jest jeszcze, wobec takich faktów, ukończona. Nie można jeszcze opuścić broni do nogi; dokąd w Polsce znajdować się będą mordercy faszystowscy, różne opryszki reakcyjne i burzyciele ładu i porządku, dotąd nie skończona jest wasza walka o Polskę, którą rozpoczęliście w koszmarnych latach okupacji hitlerowskiej. Tak jak został wyrzucony z ziemi polskiej okupant hitlerowski, tak samo muszą być zlikwidowani wszyscy jego agenci, którzy w Polsce jeszcze pozostali. Obowiązek zaprowadzenia ładu i porządku, obowiązek wyłączenia bandytów i bandytyzmu ciąży nie tylko na władzach państwowych. Ciąży on na każdym obywatelu, a w szczególności na Was, żołnierze. Nie pozwólcie reakcji hańbić odrodzonej Ojczyzny, hańbić dobrego imienia Polski. Wy żołnierze, którzyście odrodzili siłę zbrojną narodu polskiego, którzyście wspólnie z Armią Czerwoną wyzwolili nasz kraj i przywrócili Polsce niepodległość, a narodowi wolność, którzyście przelewali krew swoją o to, aby wynieść swoją Ojczyznę na szczyty sławy — dzisiaj musicie ją oczyścić ze zbrodniczego, rodzimego robactwa faszystowskiego, musicie w pełni odrodzić ją moralnie i politycznie. Dlatego nie skończona Wasza walka, nie skończona dla Was szczególnie gwardziści i żołnierze Armii Ludowej. To jest pierwsze zadanie, jakie macie jeszcze do spełnienia.

Drugie zadanie, które również na Was wszystkich ciąży, szczególnie na tych, którzy pracują w aparacie

państwowym Rzeczypospolitej—to walka z wszelkiego rodzaju „szabrownikami“, złodziejami grosza publicznego, spekulantami i aferzystami. Jest to drugi rodzaj szkodniczego robactwa, które oblaży Polskę i wysysa z niej krew i żeruje na brakach organizacyjnych aparatu państwowego. Trzeba zlikwidować i tych pasożytów społecznych. Walczyliście i krew swoją przelewaliście za Polskę ludu pracującego miast i wsi, w której nie może być szabrowników, złodziei i spekulantów. Trzeba ich wymieść żelazną miotłą zewsząd, gdzieby się oni nie znajdowali.

Nie można dłużej znosić tego, aby jedni pracowali w pocie czoła i nieraz głód cierpieli, a drudzy rozrzucali i zbijali miliony, zrabowane z majątku ogólnonarodowego. W głodzie, nędzy czy niedostatku żyje wiele rodzin poległych żołnierzy, wiele sierot czeka na pomoc Państwa. A z drugiej strony wytworzyła się warstwa szkodników, którzy kradną grosz społeczny, utrudniają podniesienie Polski z ruin wojny, uniemożliwiają państwu znalezienie środków na pomoc dla tych, którzy faktycznie na nią zasłużyli i pomocy takiej potrzebują. Niech nikt z Was nie ma ani za grosz pobłażliwości w stosunku do tego rodzaju ludzi (okrzyki: żądamy sądów doraźnych dla złodziei!) W dzisiejszych warunkach gospodarczych, w jakich znajduje się Polska, ludzie, którzy nie chcą dobrowolnie pracować, muszą mieć nałożony kaganiec przymusowej pracy.

Wam żołnierzom Polski odrodzonej muszą być

dzisiaj tak bliskie wszystkie zagadnienia społeczne, występujące na powierzchni naszego życia gospodarczego i politycznego, jak bliską Wam była walka o wyzwolenie Polski. Tak, jak byliście najdzielniejszymi żołnierzami Polski — tak dzisiaj musicie być jej najlepszymi budowniczymi. Wy, którzyście przeszli twarde życie żołnierskie, którzyście przeszli przez ogień straszliwej wojny — macie najwięcej hartu i wytrzymałości. **Odrodzona, demokratyczna Polska liczy na Was w pracy i w walce, jako na najlepszych swoich synów.** [Dziś jeszcze nie jest ona w stanie zaspokoić najniezbędniejszych nieraz potrzeb życiowych niejednego z Was. Pamiętajcie, że Polska dźwiga jeszcze na sobie olbrzymi garb zniszczeń wojennych, wyrażających się sumą kilkunastu miliardów złotych dolarów. To nas jeszcze przytłacza do ziemi. **Ten ciężar olbrzymi, ciężący na Polsce, naród polski może usunąć tylko długotrwałą i wytężoną pracą.**

Wy żołnierze — uczestnicy walki zbrojnej z Niemcami, powinniście dawać narodowi najlepszy przykład ofiarnej pracy, bez względu na to, na jakim byście się znaleźli posterunku. Polska Partia Robotnicza, która dla wielu z was nakreślała pion polityczny Waszej walki w okresie okupacji — dowiodła słuszności swego stanowiska z punktu widzenia interesów państwa i narodu polskiego. Polska Partia Robotnicza jest dumna z tego, że potrafiła wychować i oddać Polsce demokratycznej Jej najdzielniejszych żołnierzy.

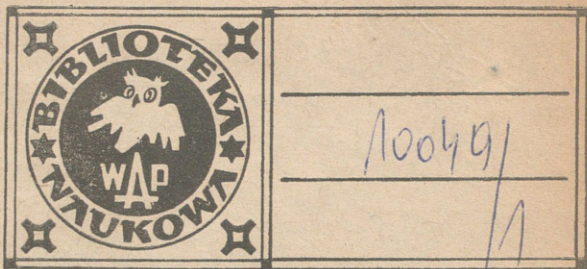


Dzisiaj, na pierwszym zjeździe przedstawicieli wszystkich uczestników walki zbrojnej z Niemcami, zwracam się do wszystkich z jednym apelem: stójcie wiernie na straży Demokratycznej Rzeczypospolitej, — nie szczędźcie dla Niej pracy i poświęcenia. Stójcie wiernie na straży ludu pracującego miast i wsi i bądźcie mu wiernym pomocnikiem w jego pracy, w walce nad odbudową i demokratycznym odrodzeniem wspólnej naszej Ojczyzny.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej składam Wam życzenia najbardziej owocnych obrad. (Okrzyki: Niech żyje Polska Partia Robotnicza!).

Przedruk z „Głosu Robotniczego” Nr. 76 z dnia 3.9 rb. D-05811.





Cena 1 zł.